

DLACZEGO WYDAWAĆ ŚWIADECTWO?

Tekst przewodni: Łk 15,1-7.

Studium bieżącego tygodnia: So 3,17; J 7,37; 1 Tm 2,3-4; 2 Kor 5,14-15.

Część I: Przegląd

W głębi serca Bóg pragnie, by wszyscy ludzie byli zbawieni i znaleźli się w Jego królestwie. Nie pragnie On niczego tak bardzo jak tego, by każdy z nas osobiście doświadczył radości zbawienia i życia wiecznego z Nim. On zaangażował wszystkie siły nieba w nasze odkupienie. Jezus przeszedł na świat, by objawić niezmierną miłość Ojca do ludzi. Żył doskonałym życiem, jakim my winniśmy żyć. Na krzyżu poniósł potępienie za nasze grzechy i umarł śmiercią, którą my winniśmy umrzeć.

W Chrystusie widzimy, jaki naprawdę jest Ojciec. Jezus obalił mit, że Bóg nie jest miłujący. Tysiące lat temu Lucyfer, anioł światłości, zaczął podważać charakter Boga. Jezus przyszedł, by obnażyć fałsz tych zarzutów. Bóg nie jest mściwym sędzią czy gniewnym tyranem. Jest miłującym Ojcem, który pragnie zgromadzić swoje dzieci w swoim domu tak szybko, jak to możliwe.

Sednem wydawania świadectwa wiary jest Bóg. Wydawanie świadectwa to uczestniczenie w Jego misji, dzielenie się Jego miłością z bliźnimi, objawianie naszym życiem i słowami Jego łaskawego charakteru. Kiedy wydajemy świadectwo wobec bliźnich, doświadczamy największej radości w życiu i stajemy się podobni do Jezusa. Służba uśmierca nasz egoizm. Im więcej głosimy miłość Bożą, tym bardziej wzmacnia się nasza miłość do Boga.

Część II: Komentarz

Czy zadawałeś sobie kiedyś pytania: Dlaczego powinienem dzielić się moją wiarą? Czy Bóg nie czyni wszystkiego, co jest w stanie uczynić, by zbawić ludzi bez mojego świadectwa? Czy wydawanie świadectwa zmienia cokolwiek w kwestii osobistego zbawienia innych ludzi?

To prawda, że Bóg objawia się na różne sposoby. Nie jest uzależniony od naszego świadectwa. Dawid zauważył: „Niebiosa opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk jego. Dzień dniowi przekazuje wieść, a noc nocy podaje wiadomość. Nie jest to mowa, nie są to słowa, nie słyhać ich głosu” (Ps 19,2-4).

Działanie Ducha Świętego w naszych sercach tworzy w nas pragnienie poznania Boga. To pragnienie wieczności w każdym z nas jest mocnym dowodem na istnienie Boga. Ponadto każdy z nas doświadcza niezwyklej opatrnościowych zrządeń, które skłaniają nas do uznania realności obecności Boga. Kiedy doświadczamy miłości, na którą nie zasługujemy albo spotykamy się z niespodziewaną dobrocią, namacalnie widzimy objawienie charakteru Boga. Bóg nieustannie stara się pociągać nas do siebie na różne sposoby.

Skoro tak, to po co jeszcze wydawać świadectwo? Dlaczego nie pozwolić Bogu, by to On wykonał całą niezbędną pracę? Dlaczego nie wycofać się i nie pozwolić przyrodzie głosić chwały Boga, jak to ujął Dawid? Otóż przyroda daje nam mieszane przesłania. Choć objawia nieskończenie złożony Boży projekt, objawia także niszczycielskie czynniki takie jak huragany, powodzie, pożary lasów, sztormy na morzu i inne nieszczęścia. Tysiące ludzi nagle tracą życie. Co mówi to o Bogu i wielkim boju między dobrem a złem? Przyroda ukazuje zarówno dobro, jak i zło, ale nie objawia powodu istnienia zła.

Również opatrnościowe zrządenia w naszym życiu ani nasze tęsknoty nie mogą nam udzielić satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie o istnienie dobra i zła. To prawda, że w każdym z nas silniej lub słabiej tli się tęsknota za Bogiem, ale prawdą jest także to, że mamy grzeszną, upadłą naturę, więc doświadczamy wewnętrznej walki. Wiemy, co jest dobre, ale nie mamy siły w sobie, by to czynić. Opatrnościowe zrządenia sugerują, że istnieje Bóg, który troszczy się o nas, ale obok tego w naszym życiu dzieje się wiele zdarzeń, które przypominają nam, że żyjemy w świecie nie tylko dobra, ale i zła. Tak więc nieuchronnie nasuwa się pytanie: „Dlaczego istnieją dobro i zło?”. Skąd się wzięły i jaki jest los ludzkości? Ani przyroda, ani opatrność, ani nasze pragnienia nie odpowiadają na te pytania dostatecznie wyraźnie. Na te pytania odpowiada wyłącznie świadectwo Słowa Bożego, które mamy przedstawiać bliźnim.

Składamy świadectwo nie dlatego, by miało ono być dla ludzi jedyną szansą na przyjęcie zbawienia. Bóg może wieść ludzi do zbawienia wieloma drogami, i to bez naszej pomocy. Składamy świadectwo z dwóch zasadniczych powodów.

Po pierwsze, składamy świadectwo, bo miłość Chrystusa płynie z naszych serc ku bliźnim, a więc pragniemy, by mieli najlepszą z możliwych okazji przyjęcia zbawienia. Najwyraźniejsze objawienie charakteru Boga nie jest zawarte w przyrodzie, opatrnościowych zdarzeniach, ani naszych pragnieniach. Wszystkie te dowody świadczą o istnieniu Boga, ale nie ukazują wyraźnie Jego charakteru. Najwyraźniejsze objawienie charakteru Boga to życie Jezusa Chrystusa ukazane w *Piśmie Świętym*. Dzielenie się z bliźnimi Słowem Bożym, objaśnianie im *Pisma Świętego* i wyjaśnianie wielkich prawd *Biblii* objawia, kim jest Jezus, i daje im najlepszą

szansę poznania i zrozumienia Jego miłości i prawdy. We wszechświatowym konflikcie dobra ze złem *Pismo Święte* przedstawia ostateczne odpowiedzi na wielkie życiowe pytania.

Po drugie, składamy świadectwo, bo wiemy, że składanie świadectwa jest jednym ze sposobów danych nam przez niebo na przynoszenie radości Bogu i umożliwianie nam duchowego rozwoju. Im bardziej Go miłujemy, tym chętniej dzielimy się Jego miłością. Im więcej dzielimy się Jego miłością, tym bardziej Go miłujemy. Kiedy dzielimy się z bliźnimi Słowem Bożym, przybliżamy się do Boga. Słowo Boże zmienia nie tylko tych, z którymi studiuje *Biblię*, ale także nas.

Poszerzone studium biblijne

15 rozdział *Ewangelii Łukasza* zawiera trzy przypowieści ukazujące charakter Boga. Te ponadczasowe przypowieści ukazują Boga, którego największym pragnieniem jest znalezienie tych, którzy się zagubili. On jest jak niestrudzony pasterz, który szuka zabłąkanej owieczki, póki jej nie znajdzie. On jest jak zmartwiona kobieta, która pilnie przeszukuje swój dom, by odszukać cenną monetę z jej ślubnego posagu. W końcu, Bóg jest jak troskliwy ojciec, nieustannie wyglądający na drogę i oczekujący powrotu marnotrawnego syna. W każdej z tych przypowieści odnalezieniu tego, co się zagubiło, towarzyszy niecodzienna radość. Całe niebo raduje się, kiedy choć jeden człowiek przyjmuje zbawienie łaskawie ofiarowane przez Chrystusa na mocy Jego śmierci na krzyżu.

W przypowieści o zabłąkanej owcy Jezus wskazuje cztery istotne fakty. Po pierwsze, miłość Boża podąża za zgubionymi ludźmi. W Łk 15,4 czytamy, że pasterz wychodzi na poszukiwanie zabłąkanej owcy. Bóg nie czeka, aż sami się znajdziemy, ale pierwszy nas poszukuje. Nie jest Mu obojętne, gdy któreś z Jego dzieci się zabłąka. Szuka ich bez względu na to, gdzie się zabłąkali. Szuka ich z nieustającą miłością. Drugi fakt, jaki zauważamy w tym fragmencie, to że pasterz szuka owcy, póki jej nie znajdzie. Miłość Boga nie poddaje się. On nie rezygnuje z nas. Nigdy nie zmęczy się szukaniem nas tak, by nas zaniechać. Na Bliskim Wschodzie w czasach Jezusa, kiedy pasterz zagubił jedną ze swoich owiec, musiał albo przyprowadzić ją do stada całą i zdrową, albo - jeśli spotkał ją coś złego - przynieść jej ciało, by inne owce były pewne, że uczynił wszystko, co mógł, by ją znaleźć.

Każda owca była cenna dla pasterza. On znał dobrze swoje stado, więc jeśli któraś owca się zabłąkała, szybko zauważał jej brak. Dla Chrystusa nie jesteśmy masą bezimiennych ludzi, ale osobami stworzonymi na Jego obraz, odkupionymi przez Jego łaskę.

Ostatni fakt wynikający z tej przypowieści, to że gdy owca została znaleziona, pasterz wołał z radości: „Weselcie się ze mną, gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę!” (Łk 15,6). Dobry pasterz poszukuje zagubionej owcy. Dobry pasterz nie ustaje, póki nie znajdzie zagubionej owcy. Wreszcie, dobry pasterz raduje się, kiedy znajdzie swoją zagubioną owcę. Bóg nie jest nieczuły. Kiedy jeden zgubiony człowiek zostaje odnaleziony, Bóg raduje się z niego niewysłowioną radością!

W świecie pełnym rozczarowań i smutku Chrystus raduje się, kiedy uczestniczymy z Nim w zdobywaniu dusz. Kiedy nasze serca biją razem z sercem Boga, a nasz umysł jest jedno z Jego umysłem, zjednoczony w zamiarze składania świadectwa, Jego serce jest pełne nieopisaną radością.

Ilustracja

Czy zdarzyło ci się godzinami szukać odpowiedniego prezentu dla ukochanej osoby? Być może był to prezent urodzinowy, rocznicowy czy świąteczny, a może z jakiejś innej szczególnej okazji. Kiedy wreszcie udało ci się znaleźć odpowiedni podarunek, cieszyłeś się. Podarunek musiał pasować zarówno do osoby, jak i do okazji. Nie mogłeś się doczekać, by wręczyć podarunek tej szczególnej osobie. Kiedy wreszcie nadszedł ten dzień, a osoba ta rozpakowała prezent, była zachwycona. Zarzuciła ci ramiona na szyję i powiedziała: „Dziękuję! Bardzo dziękuję!”.

Kto bardziej cieszył się z prezentu? Ty czy osoba, której go podarowałeś? Oczywiście oboje się cieszyliście, ale kiedy obdarowujemy czymś cennym kogoś, na kim nam zależy, czujemy szczególną satysfakcję. Niesamolubne obdarowywanie wiąże nas w wyjątkowy sposób z obdarowywaną osobą.

Kiedy dzielimy się z ludźmi najcenniejszym darem - Jezusem Chrystusem - radość napędza nasze serce. W głębi duszy odczuwamy zadowolenie, że wpłynęliśmy na wieczne przeznaczenie drugiego człowieka. Kiedy człowiek, któremu opowiedzieliśmy o Chrystusie, przyjmuje prawdy *Pisma Świętego*, pozyskujemy przyjaciela na wieczność. Nie ma większej radości. Ellen G. White wyraziła to trafnie: „Duch niesamolubnej pracy dla innych powoduje, że nasz charakter zyskuje głębię, równowagę i Chrystusowe piękno. Człowiek prowadzony takim duchem cieszy się pokojem i szczęściem” (Ellen G. White, *Pokój za którym tęsknisz*, Warszawa 2011, wyd. 3, s. 78). Nadal pozostaje wieczną prawdą to, że „bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać” (Dz 20,35).

Część III: Zastosowanie

Pomyśl o osobie z twojego otoczenia, która może być zainteresowana dowiedzeniem się więcej o Jezusie. Być może jest to twoje dziecko, mąż albo żona, kolega lub koleżanka, sąsiad czy przyjaciel. Proś Boga, by pomógł ci skierować rozmowę z tą osobą na sprawy duchowe. Nie czuj się zmuszony sam prowokować takiej okazji, jeśli się ona nie nadarzy. Misja należy do Boga. Nie musimy tworzyć okazji, bo Bóg to czyni. Powinniśmy być tylko

wyczuleni na okazje, jakie Bóg nam daje, i współpracować z Nim, by korzystać z drzwi możliwości otwartych przez Niego.

Kiedy człowiek doświadcza istotnych zmian w życiu, jest bardziej otwarty na duchową rzeczywistość. Być może przeżywa jakieś trudności. Może okazało się, że poważnie choruje, ma problemy rodzinne, boryka się z trudnościami w pracy czy stoi przed ważną decyzją. Takie rozstają życiowych dróg są okazją do złożenia osobistego świadectwa Bożej wierności, przedstawienia obietnic Słowa Bożego czy nawet modlitwy z przyjacielem w jego intencji. Pamiętaj, że dla Chrystusa pozyskujemy przyjaciół, a nie wrogów. Najpierw musimy się zaprzyjaźnić, potem przyprowadzić przyjaciela do Chrystusa, a w końcu także do Kościoła. Naszym celem jest pozyskiwanie przyjaciół dla Boga, aby On poprowadził ich drogą odkrywania głębokich prawd Jego Słowa.